Nr. 33. Kraków, dnia 11 Lutego — Czwartek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** S. Doskocki i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 8 lutego.

(☲) Zebrana dziś na posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Jaworskiego reprezentacya nasza u parlamentu austryackiego otrzymała przez usta jego pozdrowienie od wciąż jeszcze oddalonego prezesa p. Grocholskiego. Prawdopodobnie niezbyt rychło szanowny prezes będzie mógł wrócić do Wiednia; tu bowiem zima na nowo się rozgościła i nie wywabi cierpiącego z ciepłego ustronia kwarneryjskiego.

Na propozycyę wiceprezesa postanowiło Koło pomnożyć liczbę członków swojej komisyi ekonomicznej o czterech i wybrało pp. Bilińskiego, Czajkowskiego, Kluckiego i Smarzewskiego. Propozycya była umotywowana mnogością pracy tejże komisyi. Posłowie Czajkowski i Dzieduszycki przemawiali za dodaniem dwu tylko członków, naszem zdaniem słusznie, bo zbyt gromadne komisye zazwyczaj bywają ociężałe.

Przechodząc punkta jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej, roztrząsało Koło najdłużej wniosek Türka o podatku gruntowym. Połączone komisye parlamentarne klubów prawicy i Koła polskiego (tak zwana siedmnastówka), pozostawiając klubom decyzyę, jakieby względem wniosku tego zająć stanowisko, wypowiedziały o nim opinię, że zasługiwałyby może na odrzucenia *a limine* z powodu formy nie nadającej się do parlamentarnego traktowania. Wniosek Türka brzmi:

„Wybrać komisyę złożoną z 24 członków, któraby 1) ustanowiła procent, jakiby w skutek ciągłego obniżania się cen płodów rolniczych i renty gruntowej potrącić można z wartości zbiorów poszczególnych kultur rolniczych, które to potrącenie niech potem rząd przesle władzom podatkowym, aby stósownie do tego przedsięwzięły ułożenie (*Abfassung*), a względnie obniżenie podatku gruntowego; 2) komisya ta ma zająć się także rozpatrzeniem użaleń tych gmin wiejskich i właścicieli gruntów, którzy grubemi pomyłkami i nieregularnościami, jakie zdarzyły się przy ostatnich szacunkach dla podatku gruntowego, ciężko są pokrzywdzeni, aby w takich wypadkach sprowadzić sprostowanie“.

Otóż prawda, że trudno o gorszą formę wniosku; ale tak zła nie jest ta forma, żeby nie można poznać myśli i zamiaru wnioskodawcy. Myśl ta zaś jest zdrowa, i ciężkie byłoby przewinienie parlamentu, którýby dla niepoprawnej formy odrzucił *a limine* wniosek tak słuszny i wielce ważny. Wszakże na to są komisye, aby nietylko nad istotą rzeczy się zastanawiały, lecz i należytą nadawały jej formę; wszakże komisye nietylko w wnioskach poselskich, lecz i w projektach rządowych czynią zmiany zarówno merytoryczne, jak formalne. To też Koło po długiej dyskusyi, w której wzięły udział najlepsze siły jego: Chrzanowski, Madeyski, Czajkowski, Jaworski, Dzieduszycki, Czerkawski i Smarzewski, uchwaliło głosować za przekazaniem wniosku Türka, wprawdzie nie osobnej komisyi, lecz komisyi podatkowej.

Poseł Lewakowski uzasadnił dziś swój wniosek, aby Koło ujęło się u ministra sprawiedliwości za dziennikarstwem polskiem, prześladowanem przez prokuratorów konfiskatami tak częstemi, że trudno przypuścić, iżby były ustawami usprawiedliwione, zwłaszcza gdy sądy zniesieniem konfiskaty orzekają, iż rzeczywiście bywają nieusprawiedliwione. Wniosek ten poparli wymownie posłowie Madeyski, Hansner i Chrzanowski. Koło postanowiło wybrać komitet, złożony z trzech członków, który zbierze materyał statystyczny i przedstawi ministrowi niesłuszność postępowania prokuratorów względem dzienników polskich.

Po części w interesie także dziennikarstwa polskiego, głównie jednak w interesie samego Koła stawił poseł ks. Chotkowski wniosek, aby wezwać prezydyum Izby poselskiej do zaprenumerowania dla czytelni parlamentu większej liczby dzienników polskich. Jest to wniosek tem więcej słuszny, ile że prezydyum wydaje stosunkowo bardzo wiele pieniędzy na takie piśmidła wiedeńskie, których wydawcy tylko natrętnością swoją wymuszają na p. Smolce wydanie polecenia, aby je kancelarya zaprenumerowała. Postanowiono wybrać komitet, który sporządzi spis dzienników polskich do zaprenumerowania, a wiceprezes p. Jaworski porozumie się w tym względzie z prezydyum Izby.

Posła Hausnera upoważniło Koło na własne przedstawienie jego do zabrania głosu w pierwszem czytaniu wniosku Coroniniego, który żąda ustanowienia osobnego trybunału do weryfikacyi wyborów poselskich, jeżeli są zaczepione. Ze względu na przypisane posłom naszym przez *Neue fr. Presse* zatrwożenie się wnioskiem Coroniniego. Koło chętnie pozwoliło p. Hausnerowi przemówić.

Kilka innych spraw odroczyło Koło do posiedzenia następnego.

Rocznica dziejowa.

We wczorajszym numerze *Czasu* znajdujemy odezwę ks. biskupa Dunajewskiego do duchowieństwa, zarządzającą w całej dyecezyi nabożeństwo dziękczynne w dniu 15 b. m. jako w rocznicę pięćsetną chrztu Władysława Jagiełły. Kraj cały niezawodnie przyjmie z serdeczną wdzięcznością tę inicyatywę ks. biskupa w obchodzie rocznicy, tak bardzo doniosłej w dziejach narodu i kościoła. Zamieszczamy przeto wspomnianą odezwę — chociaż nie możemy zataić zdziwienia, że w takiej sprawie, która dla wszystkich, bez różnicy przekonań politycznych, równie jest świętą, kancelarya biskupia powoduje się widocznie jakiemiś względami partyjnemi, skoro odezwę zakomunikowała jednemu tylko dziennikowi, pomimo że zależeć musiało na tem, aby o uroczystości dowiedział się jak najszerszy ogół, a więc czytelnicy wszystkich dzienników, i pomimo tej okoliczności, że *Nowa Reforma* była pierwszą, która tę rocznicę przypomniała i do uroczystego obchodu wzywała. Nam się zdawało dotąd i zdaje się jeszcze, że są sprawy, w których względy partyjne nikną... czyżby nas ze strony tak bardzo poważnej chciano praktycznie pouczyć, że byliśmy w błędzie?

Oto odezwa:

Wśród ciężkich krzyżów, jakie sprawiedliwy a miłosierny Bóg wkłada na barki już to pojedynczych ludzi, już całych narodów; wśród ciężkich burz, jakie od samego początku uderzają i do końca świata uderzać nie przestaną na św. katolicki Kościół, nie brak także dni pogodnych, oświeconych jasnymi promieniami słońca, a których blask przyświeca nietylko współczesnym, ale i potomnym wiekom, wskazując dowodnie, skąd tryska życie i moralna potęga narodów. Takim jasnym — nigdy i niczem niezatartym dniem w dziejach naszego narodu — to dzień 15 lutego 1386 r.

Już wiek XIV dobiegał kresu, a Litwa, dzika, mężna i groźna, dotąd w pogaństwie pogrążona, mimo swych książąt wielkiego i prawdziwie rycerskiego ducha, już prawie dogorywała w krwawych i zaciętych zapasach, ze zdradzieckim krzyżackim Zakonem. Zdawało się, że ją spotka los pobratymców Prusaków, których tenże sam chytry wróg wytępił, a zrabowawszy ich ziemię — i nazwisko zrabował. Sąsiednia katolicka Polska staje się jednak dla Litwy portem zbawienia. Polska pogańskiej Litwie daje ku obronie prawdziwą wiarę i wolność, Litwa je przyjmuje, dając w zamian Polsce wielkich królów, wodzów i mężów. — Po śmierci Ludwika andegaweńskiego, króla Polski, w połowie stycznia 1386, wezwany na królestwo polskie Jagiełło, książę litewski, w dniu 12 lutego, otoczony wspaniałym orszakiem, wjeżdża do Krakowa, i w dniu 15 lutego w starej katedrze krakowskiej przyjmuje Sakrament odrodzenia z rąk arcybiskupa Bodzanty, przyjmując imię Władysława; z nim razem chrzczą się trzej jego bracia i wielu panów litewskich, niedługo potem cała Litwa. A to się stało przez ofiarę jednej młodej dziewicy, świętej dla nas pamięci, Jadwigi, — która przez miłość Boga, przez miłość swojego narodu, zwycięża siebie, zwycięża miłość swoją i oddaje rękę niezuanemu zupełnie księciu. Bóg tę ofiarę przyjął, i pobłogosławił temu podwójnemu związkowi. Wprawdzie związek osobisty nie wydał owoców upragnionych, nie obdarzył dziećmi, ale dwa narody w Jadwidze wielbią swoją matkę, i odtąd Polska i Litwa stają obok siebie, jako dwie siostrzyce promienne silną wiarą, gorącą miłością Boga i miłością wzajemną, a te łącząc je w coraz ściślejsze węzły, węzły te zaciskają aż do wydania sławnej Unii Lubelskiej, opartej na miłości, na najściślejszej wspólności obydwóch narodów.

I otóż tego wielkiego w dziejach naszych wypadku pięciowiekowa rocznica, t. j. 500-letnia rocznica chrztu ostatniego z pogańskich w Europie książąt, Władysława Jagiełły, w dniu 15 lutego b. r wypada. Wprawdzie w dzisiejszem naszem ciężkiem położeniu, chwalebne naszej religijnej i narodowej przeszłości rocznice raczej łzami obchodziéby wypadało — gdy jednak przez tyle wieków Litwa i Polska, tą samą wiarą i miłością złączone, dotąd mimo tyloletniego krwawego męczeństwa stoją wiernie przy prawdzie, którą Kościół katolicki głosi, a pomnąc na słowa Boskiego Mistrza, iż tylko „prawda wyswobadza“, której ni żelazo, ni przemoc zwyciężyć nie zdoła, ufają, iż tylko prawda pogodniejszą zesłać może przyszłość. Słuszna rzecz, byśmy w dniu tym serca nasze wznieśli w górę do Pana Zastępów, korne składając dzięki za to wielkie dobrodziejstwo, jakie przez chrzest Jagiełły i Litwy, z łaski Bożej, stało się naszym udziałem, prosząc zarazem dla nas i braci naszych miłosierdzia i przebaczenia na przyszłość.

W tym też celu w dniu 15 lutego b. r. w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie wpół do 11 zrana odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo dziękczynne, a spodziewamy się, iż Wielebne Duchowieństwo świeckie i zakonne, nietylko wiernych do wzięcia udziału w niem zachęci, ale i samo licznie zgromadzić się nie omieszka, a w niedzielę po otrzymaniu niniejszego pisma, we wszystkich kościołach naszej dyecezyi, przy wytłumaczeniu ludowi tej uroczystości z ambony, suma będzie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi i zakończeniem odśpiewania *Te deum*, z wierszem i oracyami *pro gratiarum actione* i *contra persecutores* pod L. 11 w mszale *inter orationes diversas*.

Z Ordynaryatu Biskupstwa Krakowskiego.

Kraków, d. 3 lutego 1886.

† *Albin.*

Sprawa przesilenia rolniczego.

(Mowa posła Leona Chrzanowskiego na posiedzeniu sejmowem 23 stycznia r. b. przy rozprawie o środkach uchronienia od upadku produkcyi rolniczej w kraju naszym wobec przesilenia ekonomicznego w Europie.)

(Ciąg dalszy.)

Jakież są przyczyny taniości produkcyi zboża i bydła w Ameryce północnej a także w Australii? Pierwszą przyczyną jest taniość ziemi, bo ogromne przestrzenie gruntów żyznych, zdolnych pod uprawę pszenicy i chów bydła, leżą jeszcze nie zajęte. Ten powód taniości produkcyi rolniczej amerykańskiej, nie może już istnieć w Europie; ale w części neutralizuje go w Ameryce drogość ręki roboczej. Drugą przyczyną taniości produkcyi zboża na żyznych a przestronnych stepach amerykańskich jest „rabunkowy“, że tak powiem, sposób prowadzenia tam gospodarstwa rolnego: rolnik tam wyzyskuje przez lat kilkanaście dziewiczą ziemię i rusza dalej. Tę przyczynę taniości produkcyi zbożowej amerykańskiej neutralizuje w części lub zneutralizować może rolnik europejski przez lepszą uprawę ziemi i obfitszy zbiór; bo gdy rolnik amerykański zbiera przeciętnie 12 buszli pszenicy, rolnik angielski zbiera z akra 35 buszli (ale przy wielkim nakładzie w uprawę ziemi), belgijski 23 buszli, zaś w krajach austryackich przeciętnie 15 buszli.

Ale jednym z najważniejszych powodów taniości produkcyi zboża i bydła w Stanach Zjednoczonych amerykańskich jest ten, że tam grunt, a przeto produkcya zboża nie jest obciążona żadnym podatkiem gruntowym. Natomiast w krajach monarchii austryackiej podatek gruntowy jest bardzo wysoki; stosunkowo zaś do dochodu, najwyższy podatek gruntowy w Galicyi. Wynosi on 22% brutto dochodu, a teraz wskutek zmniejszenia się dochodu jest procentowo wyższy. Jeżeli ten dochód brutto wyczerpany jest kosztami produkcyi i podatkiem gruntowym, ziemia nie przynosi prawie żadnego dochodu czystego.

Ponieważ główny prawie powód, dla którego produkcya rolnicza nasza nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, amerykańską leży w tem że tamta nie płaci podatku gruntowego, a nasza opłaca bardzo wysoki podatek; przeto, aby produkcya rolnicza w kraju naszym mogła wytrzymać konkurencyę z producentami zaeuropejskimi, należy zniżyć znacznie podatek gruntowy. Gdy dla oznaczenia wysokości podatku gruntowego badano ostatecznie 1880 r. dochód z gruntu, dochód ten był znacznie większy niż jest dzisiaj. Ponieważ dochód się zmniejszył, powinien być także podatek zniżony. Wprawdzie według ustawy o podatku gruntowym rewizya podatku gruntowego ma następować co lat 15; 5 lat już upłynęło, 10 lat mamy jeszcze czekać. Ale gdy powszechnie a dokładnie wiadomo, że we wszystkich krajach monarchii a szczególniej w Galicyi dochód z gruntu spadł w ostatnich latach przeciętnie może o połowę, nie można czekać na zniżenie podatku gruntowego lat 10, bo wprzód rolnik nie będzie w stanie opłacać żadnego podatku. Nie proponowałbym rewizyi katastru, bo to jest praca bardzo kosztowna, ale proponuję procentowe zniżenie podatku. Odzywają się o to głosy w wielu krajach monarchii. Wniosek odpowiedni przedstawiam wys. Sejmowi, a odczytam go później.

Drugim powodem, dla którego produkcya rolnicza w naszym kraju nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, która ją gniecie i do upadku przywodzi, jest bardzo tani przywóz na konsumcyjne targowiska zachodnio-europejskie płodów produkcyi rolniczej zaeuropejskiej, mianowicie zboża, a drogi przywóz na te targowiska zachodnio-europejskie naszego zboża, bydła i innych płodów naszej produkcyi rolniczej. Koszt przywozu okrętem żaglowym z Nowego Jorku do Marsylii stu kilo zboża wynosi na nasze pieniądze około 1 złr. Niekiedy kosztuje przywóz nieco więcej. Z Chicago do Marsylii wynosi 1 złr. 20 ct., zaś na okrętach parowych do 2 złr. Jeżeli doliczymy do tego koszta produkcyi jednego cetnara metrycznego pszenicy, wynoszące od 80 ct. do 1 złr. 70 ct., widzimy, że producent amerykański, gdyby nawet sprzedał w Marsylii lub Londynie cetnar metryczny pszenicy po $3^1/_2$ do 4 złr., miałby pokryte koszta produkcyi i przywozu. Czyż producenci nasi mogą się współubiegać z nimi opłacając blisko 1 złr. za przywóz cetnara pszenicy z Krakowa do Wiednia tyle, co za przywóz okrętem żaglowym z Nowego Yorku do Marsylii! A ponieważ Wiedeń nie jest targowiskiem dla pszenicy galicyjskiej, bo do Wiednia daleko tańszy jest przywóz zboża z Węgier, przeto pszenicę naszą trzeba zawozić dalej drogami żelaznemi do Saksonii, nad Ren, do Szwajcaryi, do Holandyi, do Hamburga, a wydatek na przewóz tam cetnara metrycznego wynosi aż do 4 złr.

Niema tu czasu wykazywać inne jeszcze, bardzo wielkie, znane zresztą niekorzyści taryf przewozu drogami żelaznemi austryackiemi, które mają daleko niższą taryfę za przewóz przez Galicyę na targi niemieckie zboża zagranicznego, a znacznie wyższą na wywóz z Galicyi zboża i bydła.

Koniecznem następstwem takiego stanu rzeczy jest, że, aby produkcya rolnicza w naszym kraju nie upadła pod naciskiem płodów produkcyi zaeuropejskiej, potrzeba nieodzownie, oprócz zniżenia podatku gruntowego, zniżyć także znacznie cenę przewozu drogami żelaznemi w państwie austryackiem i całkowicie uregulować taryfy kolejowe.

W tym celu delegacya polska, w Radzie państwa zasiadająca, upoważniła posła Abrahamowicza i mnie do przedłożenia Izbie poselskiej wniosku, idącego daleko dalej niż wniosek, przedło-

---

P. K. ROSEGGER.

Kazanie o małżeństwie.

Powiastka styryjska.

(Dokończenie.)

W tej tajemniczej ciszy wieczornej, myśląc o mężu, przypomniała sobie wiele zdarzeń i wypadków ze swego małżeńskiego pożycia. A ile tam sprzeczek i kłótni? ile złośliwości z jej strony, a jak mało chwil małżeńskiego spokoju!... Szczególna rzecz! dotąd najmocniej była przekonaną, że to on winien wszystkiemu. Dla czego uczynił to lub owo! dla czego nie uczynił tego? To jego wina! A dzisiaj właśnie przyszło jej na myśl, że rzecz ma się przeciwnie. Był łagodny, drażniła go, bo ona łagodnych mężczyzn znieść nie może. Gniewał się, szydziła z niego, bo gniew karcić należy i tak doprowadzała go aż do wściekłości, a gdy doprowadzony do ostateczności poczęstował ją kułakiem, padała na ziemię lamentując i płacząc w niebogłosy, wiedziała bowiem, że płacz niewieści rozdziera mu serce. I tak, chociaż dręczyła i męczyła go bez litości, on, zawsze on, tyranem był domowym, niegodziwcem, wcielonym dyabłem, łotrem z pod ciemnej gwiazdy, który po to wziął sobie żonę, aby ją na śmierć zadręczyć. Nad bezbronnym tryumfowała, urągając mu fałszywemi łzami.... Mateusz opowiadał, że żona samobójcy udała się na odpust do Sanct-Stasen. O dzieciach nie było mowy. Wszyscy prawie małżonkowie na okół Neuhofen mają dzieci, ona tylko, Walentowa, nie ma ich i nieraz z tej przyczyny gorzkie czyniła mężowi wymówki. Tem doprowadzała go do rozpaczy i nieraz mówił, że najlepiej byłoby dla niego, gdyby to wszystko raz się już skończyło... O Boże! wszystko zgadza się z opowieścią Mateusza! — Strach Walentowej rósł z każdą chwilą.

Zerwała się i skradając się po cichu, szła drogą ku domowi.

A tam tak cicho w domostwie, że serce biednej strętwiało. Zwykle o tej porze pracowity szewc głośno wyklepywał skórę i przybijał ćwieczki.... Z okna żadne nie błyska światełko, a przecież to nie tak późno jeszcze, zwykle o tej godzinie mąż nie śpi, pracuje. — Walentowej zabrakło odwagi przestąpić próg własnego domu.

Usunęła się i od okna; mogłaby wyjrzeć dziewka, zobaczyć ją i straszliwej udzielić wiadomości. Chwilę, jeszcze chwilę odetchnąć chce, zanim okropnej nabierze pewności i — zgubioną będzie na życie całe....

Długą stała chwilę pod drzewem — nasłuchując, lecz nic nie słyszy, prócz uderzeń własnego serca. Odeszła drogą do wsi, lecz ile razy spostrzeże z dala rysującą się w ciemności postać ludzką, ucieka przed nią przerażona. Dowie się i tak zawcześnie!

Przez zroszone pola skierowała swe kroki ku cmentarzowi, za wsią. Te białe punkty, które widać z daleka, to krzyże bielone. Pod niemi iluż to znajomych i krewnych! Niechaj im świeci światłość wiekuista! A ona dzisiaj tak bardzo boi się zmarłych, wzdryga się, a jednak niewidzialna jakaś siła pcha ją ku mogiłkom.

Ot i biała ściana: to trupiarnia, tam go zapewne zanieśli. Z okna błyska światełko.

Wmawia w siebie, że się nie lęka, chce wejść tam, chociaż jej nogi za każdym krokiem jakby wrastają w ziemię.... Ale co to? W oknie ciemno; światełko widne przed chwilą, to był robaczek świętojański.

Zawróciła i zdawało jej się, że coś wyskoczyło z po za jej pleców i przeskoczyło przez głowę. Może to był nietoperz, a może biedna dusza potępionego!...

Z wieżycy kościelnej zajęczał dzwonek. Za dawnych czasów nie dzwoniono nieboszczykowi, jeżeli sam sobie życie odebrał, — pomyślała Walentowa, — teraz widać litościwsi są ludzie. I mają słuszność! męczennik tylko, człek bardzo, bardzo nieszczęśliwy, dobrowolnie pozbawia się żywota! Ciężkie musi być takie życie, gdy go dłużej dźwigać nie można!

Walentowa wybuchła serdecznym płaczem, uczuła wielką skruchę i święty ślub zrobiła — czy tylko nie zapóźno?

Zamilkł dzwonek. — „Na rany boskie!“ — zawołała — „skończyć się to musi! — i zeszła ścieżyną ku domowi.

Wtem — spostrzega zbliżającą się ku niej postać ludzką.

Idzie na przeciw... lecz waha się... rzecz naturalna, złej to wieści poseł....

— Ah! otóż i ona! — odezwała się postać tajemnicza, — tak późno! już dzwonili na Anioł Pański!... Bóg z tobą Agato, zmęczyłaś się drogą? co?

Z krzykiem radości padła mu na piersi. To on, mąż jej i... żywy!

Po chwili żal się jej zrobiło, że mu w pierwszem uniesieniu okazała tyle miłości: mężczyzna nigdy nie powinien wiedzieć, jak bardzo się go kocha. Poddała się uczuciu i przytykając wilgotne swe usta do tłustych policzków Walentego, wyszeptała wzruszona:

— Ty-żeś to, drogi mój mężu?!

Szewc osłupiał z podziwienia.

— Czy to być może? — mruczał przez zęby — no, no, nigdy nie przypuszczałem, że pielgrzymka do Sanct-Stasen tak będzie skuteczną! Nie prawdę mówią ludzie, że to nie pomaga. — —

Podobnie jak z Walentową, działo się i z innemi niewiastami. Żadna z tych, które dzisiejszą odbyły pielgrzymkę, nie odważyła się zajść prosto do domu; błąkały się na okół, ta po polach, inne po wzgórzach i łąkach. Uciekały przed sąsiadami, których spotkały po drodze, a chociaż chciały dowiedzieć się prawdy, nie miały jednak odwagi zapytać się o nią.

Jacentowa ze strachu ukryła się w wielkiej kopicy siana, dopiero chłód nocy sprowadził kłapiącą zębami do izby. Łóżko swego męża zastała tam puste. Mąż jej, Jacenty, długo w noc oczekiwał powrotu małżonki, wreszcie pomyślał sobie: — „Skoro ona nie przychodzi, to i ja wyjdę“. — I poszedł prosto do karczmy. Następnego ranka nie minęło go gderanie małżonki.

— Czyż się już nigdy nie poprawisz! chcesz umrzeć pijakiem?

— Bo widzisz duszko, wody nie cierpię, — odpowiedział pokornie.

— Na miłość boską, więc wypij swoją szklankę wina w domu, dostaniesz lepszego niż w gospodzie. Po co się włóczyć po nocach! ja tak lubię gdy siedzisz w domu.... Jeżeli gderam czasami, to nie ze złego serca.... Miejże odrobinę cierpliwości ze mną!

Jacenty aż krzyknął ze zdziwienia i radości, usłyszawszy taką przemowę z ust swojej połowicy. Wszystkie dziesięć palców podniósł w górę, przysięgając, że nigdy już więcej nie zajrzy do karczmy. — —

Na próżno wypytywały kobiety o szczegóły wypadku przy Wilczym Skoku — nie wiedziano o niczem.

Gniewały się o to niektóre i przysięgały sobie przy pierwszej sposobności rozedrzeć na sztuki Mateusza, — po zastanowieniu się jednak przyznały, że bądź-co-bądź lepiej przecież, że wszystko to nie prawda.

Niech im się tylko Mateusz na oczy nie pokazuje, niech się nie waży przychodzić po kurczęta, bo one go nauczą, co to znaczy oszukiwać poczciwych ludzi. Już one mu nagadają, będzie się miał z pyszna!

* * *

Nie długo po opisanych tu wypadkach, w dniu Wszystkich świętych, dwaj bracia siedzieli przy szklance jabłeczniku na probostwie. Znów była mowa o studyowaniu kazania, a proboszcz rzekł:

— Sto razy chętniej będę się teraz uczył kazania i sto razy łatwiej mi to przyjdzie, skoro się przekonałem, że słowa moje tak skutkują!

— Hm, tak?

— Słyszałeś pewnie, że od ostatniego mojego kazania o małżeństwie w dniu świętej Atanazyi, wszystkie małżonki, a szczególniej z Neuhofen, odmieniły się zupełnie; poznać ich teraz nie można! No, ale nagadałem im, ho, nagadałem, aż grzmiało w kościele. Nawróciłem wszystkie!

— Tak? — zapytał Mateusz i pociągnął spory haust ze swojej szklenicy. Potem otarł dłonią usta i rzekł:

— Z uszanowaniem dla słów twoich z kazalnicy, wielebny mój bracie, ale tym razem poskutkowało inne o małżeństwie kazanie. One widziały mężów swoich umierających, niesionych na marach, pogrzebanych, a na grobie ich zjawił się duch, złe sumienie i ono to mój bracie, ono niewiastom tym rzetelne palnęło kazanie o małżeństwie... Czy nie słyszałeś o tem, że w dniu świętej Atanazyi rzucił się ktoś ze szczytu Wilczego Skoku?

— Eh! to było kłamstwo.

— No, tak! bo nie jeden, ale wszyscy mężowie czcigodnych niewiast z Neuhofen śmierć taką ponieśli i potem z martwych powstali!... Czy potrafiłbyś tego cudu dokonać mój bracie?... Nie? Widzisz! a ja dokonałem. Ale nie pysznię się tem: one się znów odmienią, dawną przywdzieją skórę. Z niemi nikt nie poradzi, dla nich nie ma nauki, nie ma przykładu i choćby Bóg wie jak ślubowały, nie dotrzymają. Chciałem tylko pokazać, ja handlarz kurcząt księdzu proboszczowi, jak trzeba do serca przemówić, żeby się ono zbudziło. I powiem ci, kiedy i twoje kazanie poskutkuje. Oto głoś je na grobie męża, a nawrócisz małżonkę.

Mówił to poważnie, uśmiechnął się jednak po chwili i dobrodusznie klepiąc proboszcza po ramieniu, patrzył mu prosto w oczy.

— Ale nie gniewasz się na mnie bracie?... Mam kapłona w domu, już okrąglutki i tyje, tyje. Jak go utuczę jak kulkę, przyniosę ci w podarunku. Bóg z tobą!

Koniec.

żony dzisiaj Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego. Przedstawiłem Kołu poselskiemu polskiemu rezultaty narad komisyi, która w ciągu dwóch lat: 1882 i 1883 obradowała przy ministerstwie handlu w Wiedniu, a złożona była z reprezentantów wszystkich towarzystw rolniczych tej połowy monarchii i z reprezentów Izb handlowych, oraz z reprezentantów towarzystw, będących właścicielami dróg żelaznych. Ta komisya uchwaliła zasady, według których należy ułożyć nową taryfę przewozu drogami żelaznemi, znacznie niższą od taryf, obowiązujących teraz, a jedną dla wszystkich kolei i zaprowadzić ją w miejsce istniejących obecnie przeszło siedmiu set różnych taryf przewozowych, wywozowych i przewozowych. Te ostatnie, to jest taryfy przewozowe, czyli transitowe, szkodzą najbardziej naszej produkcyi rolniczej. Nie chcę zajmować wys. Izbie czasu przytaczaniem tych zasad reformy taryf kolejowych. Delegacya polska uchwaliła, aby Izbie poselskiej Rady państwa przedłożyć wniosek, iżby zbadała wspomniane zasady i przedsięwzięła właściwe środki w celu zupełnego uregulowania taryf przewozu na drogach żelaznych. Wniosek taki przedłożyliśmy Radzie państwa 16 października r. z. Chociaż więc wniosek, przedstawiony dzisiaj Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego, a żądający pewnej ulgi w cenach przewozu kolejami i częściowej reformy taryf kolejowych, jest niedostateczny; jednak zważając na przedłożony już przez nas Radzie państwa wniosek o zupełną reformę taryf kolejowych, sądzę zbytecznem wniesienie tu innego wniosku.

Oprócz wyżej wskazanych dwóch środków naturalnego wzmocnienia produkcyi rolniczej w kraju naszym, to jest oprócz zniżenia podatku gruntowego i znacznego zniżenia taryf przewozu drogami żelaznemi — jest jeszcze trzeci sztuczny ale skuteczny środek zasłonienia produkcyi naszej rolnej od ucisku przez produkcyę rolniczą amerykańską, tanio produkującą i tanio przywożącą swoje produkta do Europy. Środkiem tym sztucznym a skutecznym jest pobieranie na wszystkich wybrzeżach i w portach europejskich cła znacznego od zboża i bydła zaeuropejskiego, do Europy przywożonego, a którego produkcya nie jest obciążona podatkiem gruntowym. Jeżeli parlamenty i rządy państw europejskich nie zechcą lub nie mogą zniżyć podatku gruntowego, obciążającego bardzo produkcyę zboża i bydła w całej Europie i jeżeli nie zdołają przeprowadzić znacznego zniżenia cen przewozu zboża i bydła europejskiego na targowiska konsumcyjne zachodnio-europejskie, to jest, jeżeli nie zechcą lub nie mogą przeprowadzić dwóch naturalnych środków, koniecznych dla uchronienia produkcyi rolniczej europejskiej od upadku pod naciskiem produkcyi zaeuropejskiej, tanio produkującej i tanio przywożącej zboże i bydło do Europy — w takim razie powinny starać się utworzyć unię celną europejską w celu pobierania cła dość znacznego od zboża i bydła zaeuropejskiego, przywożonego do portów i brzegów Europy. Albo należy dać produkcyi rolniczej europejskiej dwa wyżej wskazane warunki, które posiada produkcya rolnicza zaeuropejska, albo należy utworzyć unię celną europejską. (Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 lutego.

(=) Jak słusznem było przemówienie dra Skałkowskiego Tadeusza w Sejmie w przedmiocie wymiaru należytości prawnych, najlepiej odczuwają to Towarzystwa zaliczkowe, które zdawałoby się, że z wejściem w życie ustawy z dnia 27 grudnia 1880, której stylizacya jest zrozumiałą, a postanowienia jasne będą raz na zawsze wolne od potrzeby ciągłego wnoszenia rekursów. Tymczasem zewsząd nadchodzą z prowincyi skargi na różne dziwne wymiary, przeciw którym nie umieją się obronić, i rzecz naturalna, udają się do patronatu Związku z prośbą o pomoc. Patronat rzeczywiście wkrótce będzie się musiał zamienić w „biuro do pisania rekursów“. Najsmutniejszą jest jednak okoliczność, że rekursa przeciw tym niesprawiedliwym wymiarom nic nie pomagają. Czy dyrekcya krajowa ma jakie wskazówki w tej mierze z Wiednia, czy też nie bada ściśle zażaleń, dość że otrzymane odmowne rezolucye na rekursa, zupełnie dokładnie uzasadnione, wzbudzają wątpliwość, czy rekursa te są w ogóle czytane i rozpatrywane. — Pozostaje jeszcze wprawdzie droga do trybunału administracyjnego, lecz obliczywszy koszta, licząc tylko obronę prawną we Wiedniu — koszta, przewyższające prawie zawsze wymierzoną kwotę podatku, które jako niezwrotne pomnażają jeszcze wydatek Towarzystwa — to nic dziwnego, iż mniej zamożne Towarzystwa dają za wygranę, mając najsilniejsze przeświadczenie o niesłuszności wymiaru. Próżne jest więc chełpienie się *Gazety lwowskiej*, że bardzo mało rekursów wnoszą stosunkowo strony, jeżeli bowiem stowarzyszenia obawiają się ponosić kosztów, cóż dopiero mówić o osobach prywatnych. Towarzystwa jednak nasze nie powinne poddawać się losowi — niech pilnie badają każdy wymiar podatku i nie zaniedbują przeciw każdemu nieuzasadnionemu wymiarowi wnieść rekurs, choćby przez wszystkie instancye, bo chociaż jednorazowo narażają się na większe koszta, w przyszłości jednak sowicie im się to zwróci, gdy raz obronią zasadę.

Wczoraj ukończyła Rada miejska budżet miasta na rok 1886. Zwykle przy budżecie radni podnoszą różne *desiderata*, tego roku prawie żadnych żądań nie było. Czyż miałoby to oznaczać, że w mieście naszem nie potrzeba już żadnych ulepszeń? Jeżeli za czasów zasiadania w Radzie menerów „Łączności i Zgody“ dyskusye nad budżetem przeciągały się w nieskończoność, wskutek różnych dzikich wniosków i żądań i były tylko nagannem marnowaniem czasu — to z drugiej strony dziwną jest ta apatya obecnej Rady, której członkowie, zdaje się, niewiele się zajmują sprawami miejskiemi. Wczoraj po długiem wyczekiwaniu zaledwie się zebrał konieczny komplet.

Preliminowane wydatki na r. 1886 wynoszą w rubryce „zwyczajnych“ 949.301 złr. — nadzwyczajnych 211.701 złr., mianowicie: Reprezentacya miejska (obie rubryki podaję razem) 9.405 złr. Płace i emolumenta urzędników i sług złr 237.984 złr.; zarząd realności 5.800 złr., podatki 10.245 złr., zapomogi i wynagrodzenia 3.020 złr., pensye emerytów, wdów i sierót 32.200 zł. koszta kancelaryjne 16.895, policya miejscowa, sanitarna, targowa i ogniowa 76.504 złr. Spis ludności, pobór i umieszczenie wojska 45.350 Wydatki na kościoły 12.000, na oświatę 181.024, zakład sierót 15.200, dobroczynność 34.311, drogi i bruki 98.294, zakłady spacerowe 6.700, budowy wodne 26.025, wodociągi i studnie 16 927, kanały 30.000, oświetlenie miasta 54.205, utrzymanie czystości i porządku 38.740, odsetki od kapitałów biernych 44 323, raty długów 78.560, kupno nieruchomości i wodne budowy 75.700 złr. Drobniejsze pozycye opuszczam.

Dochody wynoszą „zwyczajne“ 1,036.269 złr., nadzwyczajne 72.000 złr., mianowicie: dochód z dóbr 19.558, z gruntów i budynków miejskich 27.426, opłaty łazienek 1.539, taksy emerytalne i kary dyscyplinarne 5.000, opłaty konsumcyjne 320.000, myta 116.000, waga miejska 1.600, placowe 29.773, opłaty policyjne od zarobków 4.800, opłaty sanitarne i pogrzebowe 14.050, opłaty na specyalne potrzeby gminy (podatek domowo czynszowy, 4% na cele kwaterunkowe 61 370 (zwyczajne), 50.000 (nadzwyczaine t. j. zaległe), odsetki 7.518, zwroty wydatków 12.720, dochody rozmaite 30.400; dochody nadzwyczajne (sprzedaż gruntów) 22.000, dodatek do podatku konsum. i podatek od psów 86.000, podatek czynszowy gminny i dodatki do podatków stałych 297.650 złr.; (drobne opuszczam). Porównanie dochodów z wydatkami okazuje w rubryce zwyczajnych nadwyżkę 86.968, w nadzwyczajnych niedobór 139.701, czyli ogółem niedobór 53.733 złr. Za rok 1885 okazał się niedobór zł. 32.350.

Budżet szkolny doszedł do poważnej sumy 227.370 złr.

Dzisiaj odbyła się rozprawa apelacyjna p. Rożankowskiego (sędziego ze Złoczowa) przeciw p. Jełowickiemu (urzędnikowi politycznemu) w znanej sprawie wyborczej złoczowskiej. Trybunał uwolnił p. Jełowieckiego od oskarżenia. Oskarżonego bronił dr. W. Dulęba, a p. Rożankowskiego zastępował p. dr. Dobrjański Iwan.

Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* została skonfiskowaną za list Jeża (Miłkowskiego) do Bismarka, który onegdaj podała *Nowa Reforma*!! Również ostatni numer *Związku*, organu stowarzyszeń zaliczkowych uległ konfiskacie!

Sprawy krajowe.

W tegorocznej sesyi sejmowej wniesioną została między innemi interpelacya, co się dzieje z uchwaloną przez Sejm w r. 1884 ustawą o uwolnieniu nowych zakładów przemysłowych od dodatków od podatków? czy i dlaczego sankcya nie nastąpiła? Celem interpelantów było, dowiedziawszy się o stanie rzeczy, w razie odmowy sankcyi ponownie wnieść ustawę, stosownie do powodów odmowy zmienioną. Rząd na interpelacyę nie dał żadnej odpowiedzi — wszakże w kilka dni po zamknięciu sesyi nastąpiła sankcya uchwalonej przez Sejm ustawy.

Zamieszczając poniżej ustawę w autentycznem jej brzmieniu, zwracamy na nią uwagę kół przemysłowych. Z wielu stron słyszeć można narzekania, iż otwieranie nowych gałęzi przemysłu w Galicyi nie opłaci się z powodu zbyt wygórowanych dodatków do podatków na fundusz krajowy i indemnizacyjny. Obecnie ten powód narzekań zostaje usuniętym — a ulga to nie mała, nowo założone bowiem zakłady są od tych dodatków uwolnione, co czyni ulgę 60 prc. Dodajmyż, że główną zasługę w tem ma były nasz redaktor dr. Tadeusz Rutowski, gorliwy pracownik na polu ekonomicznem. On bowiem pierwszy w *N. Reformie* myśl tych ulg podatkowych poruszył, a następnie w znakomitym referacie Wydziałowi krajowemu, jako urzędnik Wydziału, przedłożył. Wydział myśl tę przyjął, a komisya budżetowa już pod sam koniec sesyi z chwalebnym pospiechem wniosła sprawę do Sejmu. Oto tekst ustawy:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I. Następujące zakłady przemysłowe, które zostaną założone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem do końca roku 1894 — uwolnione zostaną od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, na okres dziesięciu lat, licząc od dnia otwarcia nowo powstającego zakładu:

1) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu, dotąd w kraju niezaprowadzonych, a mianowicie: zakłady dla wyrobu soli potażowych z wyjątkiem potażarni, zakłady dla wyrobu ałunu, angielskiego kwasu siarkowego, kwasu azotowego, chemicznych produktów do blichowania; — zakłady dla wyrobu szteingutowych rur glazurowanych, retort ogniotrwałych, szlifowanego szkła stełowego, zwierciadłowego i zwierciadeł, porcelany; — zakłady dla przerobu mazi pogazowych na asfalt sztuczny i środki desinfekcyjne, farb anilinowych; — zakłady dla przerobu fosforytów na sztuczne nawozy; — zakłady dla wyrobu blachy miedzianej, emaliowanych naczyń żelaznych, sztyftów, gwoździ, śrub, nitów i łańcuchów żelaznych; — zakłady dla wyrobu celulozy; — zakłady dla wyrobu przędziwa z lnu i konopi, przędzalnie z lnu, konopi i juty, tkalnie mechaniczne z lnu, konopi, bawełny, juty i jedwabiu, mechaniczne tkalnie worów; zakłady dla wyrobu cerat, pasów pędowych ze skóry i materyałów włókiennych; — fabryki krochmalu, dekstryny i syropu krochmalowego z pszenicy, kartofli lub kukurudzy, fabryki konserw jarzynowych, mlecznych i mięsnych.

2) Zakłady przemysłowe: z gałęzi w kraju istniejących, jeżeli założone będą według wymagań dzisiejszego stanu techniki, obliczone będą na większy przerób surowego materyału i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie zakłady przemysłowe dla wyrobu cementu i wapna hydraulicznego, — dla wyrobu fajansu, glazurowych naczyń szteingutowych, zbytkowych wyrobów gliny i majolik, — ciekłych i stałych smar z olejów mineralnych; — zakłady dla wyrobu zupełnych urządzeń i aparatów gorzelnianych, — dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych, — dla wyrobów całych powozów, — dla wyrobu narzędzi wiertniczych dla górnictwa krajowego, — lin drucianych, lamp naftowych; — zakłady dla wyrobu kalafonii i przerobu odpadków drzew szpilkowych systemem szwedzkim, — olejków eterycznych — fabryki beczek i szpuntów do beczek; zakłady dla wyrobu fortepianów; — przędzalnie z wełny, zatrudniające najmniej sto wrzecion; — zakłady przemysłowe tkackie z lnu, konopi, bawełny i juty, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej dziesięć ręcznych warstatów tkackich, — zakłady przemysłowe tkackie z wełny i jedwabiu, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej sześć warstatów tkackich, — zakłady blichu i apretury, zdolne przerobić najmniej 20000 sztuk płótna i odpowiednią ilość przędzy i innych wyrobów z lnu, konopi, bawełny i juty, — zakłady apretury sukna, zdolne przerobić najmniej tysiąc sztuk sukna i innych wyrobów wełnianych, — farbiernie i drukarnie wyrobów tkackich, zdolne przerobić większą ilość tkanin z lnu, konopi, juty, bawełny i wełny; — zakłady dla wyrobów pończoszkowych, zatrudniające najmniej 15 cyrkularnych warstatów; — zakłady garbarskie dla wyrobu skór podeszwianych, saków, skór cielęcych matowych czarnych i szarych, zamszów i kidów, oraz skór lakierowanych, — zakłady białoskórnicze dla przerobu większej ilości skórek; — zakłady przemysłowe dla wyrobu świec stearynowych, — fabryki mydła zdolne przerobić najmniej tysiąc cetnarów tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, — zakłady dla wyrobu surogatów kawy (kawy figowej i cykoryi) obliczone na przerób produktów najmniej z pięćdziesięciu morgów roślin okopowych.

Art. II. O zastosowaniu tej ustawy do nowopowstających zakładów przemysłowych, rozstrzyga Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku, i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

Art. III. Ustawa ta obowiązuje od dnia jej ogłoszenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lutego

Aresztowani w Lublinie Dominikanie bez zatrzymania ich w cytadeli warszawskiej, wysłani zostali do gubernii ołonieckiej, każdy do innej miejscowości. Ks. Bazyli na 8 lat, ks. Wincenty Skrobański na 5 lat i ks. Leonard na 3 lata. Wysłani zostali bez wyroku i bez żadnego dochodzenia sądowego. Jednocześnie z Dominikanami wywieziono też do Pinegi w gub. archangielskiej aresztowanego jeszcze d. 18 listopada za sprawy unickie młodego ks. Wincentego Przesmyckiego, wikaryusza. Kapłan ten przesiedział w cytadeli dwa miesiące i d. 5 b. m. został wywieziony również bez śledztwa i wyroku. Pozostali jego towarzysze, ów szewc lubelski, ks. jezuita i inni, siedzą jeszcze w cytadeli.

W *Zaryi* miał p. Władysław Fedorowicz wystąpić w sposób bardzo gwałtowny przeciwko Polakom z powodu ucisku Rusinów w Galicyi. Nie mamy jeszcze tego artykułu w całości, ze streszczeń — być może iż przekręconych — jakieśmy w innych dziennikach znaleźli, robi to nadzwyczaj przykre wrażenie braku przedmiotowości i namiętnego przedstawienia rzeczy, jakiego po byłym członku Koła polskiego nie można się było spodziewać. Że artykuł ten będzie wyzyskanym przez wrogie nam dziennikarstwo niemieckie i rosyjskie — domyśleć się łatwo.

Telegram wczorajszy biura korespondencyjnego doniósł nam o wniesieniu przez posłów z klubu niemiecko-austryackiego projektu ustawy językowej z wnioskiem odesłania go do osobnej komisyi. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają już projekt w całości — podamy go jutro w obszernem streszczeniu. Projekt wprawdzie zawiera w końcu postanowienie, że najw. postanowienie z 4 czerwca 1869 o języku urzędowym w Galicyi pozostaje w swej mocy — ale rozliczne inne jego postanowienia są tego rodzaju, że mogłyby i w Galicyi być zastosowane ze szkodą praw języka polskiego i ruskiego. I dlatego, pomijając nawet względy na naszych sojuszników w Radzie państwa, pomijając i tę okoliczność, że przed dwoma laty polska reprezentacya w Wiedniu zasadniczo się oświadczyła przeciw ustawodawczemu uznaniu języka niemieckiego językiem państwowym — przyjęcie projektu tego jest niemożliwem. Projekt jest owocem długich studyów osobnej w tym celu wybranej komisyi klubu niemiecko-austryackiego. Autorem jego jest Chlumetzky, wniósł go jednak prezes klubu Scharschmid, ażeby w ten sposób zaznaczyć silniej klubowy jego charakter.

Stosunek wspomnianego klubu z klubem niemieckim Knotzów i Pickertów, jest już w skutek znanej bismarkowskiej rezolucyi Knotza oficyalnie zerwany. Komitet wykonawczy obu klubów, zorganizowany na wzór takiegoż komitetu prawicy, przestał istnieć. Jest to jednak zerwanie tylko pozorne — i nie ulega wątpliwości, że oba kluby będą się ze sobą w ten lub inny sposób porozumiewać. Byłoby wielkim błędem ze strony prawicy, gdyby liczyła na to rozbicie opozycyi centralistycznej, które — powtarzamy — jest tylko pozorne.

Do *N. fr. Presse* piszą z Petersburga:

„Od ostatniego piątku, tj. od 29 stycznia, jest stanowisko ministra skarbu Bungego, tak silnem, jak niem być może tylko stanowisko ministra, który posiada nieograniczone zaufanie monarchy. Ze zwycięstwem Bungego łączy się jednak klęska Katkowa i Pobiedonoscewa, którzy agitowali przeciw niemu i jego polityce podatkowej. Okazało się to już z tego, że pomocnik Pobiedonoscewa Smirnow rozdawał w wysokich sferach urzędowych broszurę, którą synod kazał w niewielu egzemplarzach wydrukować, a która — co było właściwym celem tego przedsięwzięcia — dostała się także w ręce cesarza. Ponieważ wiadomą jest rzeczą, że Pobiedonoscew jest przeciwnikiem podatku spadkowego, że Katkow przemawiał zawsze za nieograniczoną emisyą pieniędzy papierowych, za wznowieniem monopolu wódczanego i podatku od soli, i że całe stronnictwo reakcyjne chciałoby przywrócić zniesiony niedawno podatek pogłówny, można sobie wystawić, jaka była treść tej broszury, której celem było przedstawić podatkowy system Bungego, jako opierający się na nihilistycznej podstawie. Car oddał tę broszurę Bungemu, który wraz z odpowiedzią wręczył podanie o dymisyę. Car nie przyjął podania i odpowiedział, że zaufanie jakie ma do ministra, bynajmniej nie zostało zachwiane. W ten sposób zakończyło się całe to zajście ku wielkiemu niezadowoleniu przeciwników Bungego.“

Rząd rosyjski nie odpowiedział dotychczas na notę turecką, donoszącą mocarstwom o zawarciu ugody z Bułgaryą. To ociąganie się Rosyi jest niemiłą niespodzianką dla dyplomacyi europejskiej. Intencye rządu rosyjskiego tłumaczy półurzędowy *Nord* w następujący sposób: „Ugoda turecko-bułgarska ma pewną wartość, jako objaw pokojowego usposobienia; nie można jej jednak uważać za stanowcze załatwienie sporu, gdyż niejedno z mocarstw, powołanych do jej zatwierdzenia, będzie musiało wystąpić z poważnemi zarzutami. Państwa nie zgodzą się przedewszystkiem na ten jej ustęp, który pozbawia je uzyskanego na kongresie berlińskim prawa współdziałania przy nominacyi gubernatora rumelijskiego.

„Na podstawie ugody, zawartej w Konstantynopolu, może sułtan, nie zasięgając rady mocarstw, ponawiać co pięć lat nominacyę ks. Aleksandra. Skoro ks. Aleksander przystał na ten warunek, musi on wierzyć w przywiązanie sułtana. Czyż wiara ta jest jednak uzasadnioną? Czyż może on być pewnym, że sułtan nie skorzysta z przyznanej mu swobody w działaniu i nie zamianuje kogo innego naczelnikiem rumelijskiego rządu? A gdyby w istocie doszło do tego, skąd ks. Aleksander może się spodziewać pomocy? Napróżno udawałby się do gabinetów europejskich, bo ugoda, którą minister bułgarski zawarł właśnie z sułtanem, pozbawiła te gabinety wszelkiego wpływu.

„Dosyć jest zastanowić się nad tym szczegółem, ażeby się przekonać, że ugoda, podpisana przez Zanowa i Kiamila paszę, zaprowadzi w Rumelii stan ciągłej niepewności. W każdym razie, jeżeli książę Aleksander ma zostać gubernatorem Rumelii tylko na pewien czas — mocarstwa nie mogą się pozbawiać praw, które im przyznaje traktat berliński w sprawie nominacyi naczelnika administracyi rumelijskiej.“

Ostatnie słowa powyższego artykułu potwierdzają domysł, że Rosya nie odmówiłaby aprobaty wieczystej i realnej unii obu prowincyj bułgarskich.

W Atenach spodziewają się, że na wyspie Kandyi lada dzień wybuchnie powstanie. Zmiana gabinetu w Anglii i dwuznaczne zachowywanie się Rosyi wobec ugody turecko-bułgarskiej, przyczyniają się do ożywienia narodowych aspiracyj greckich. Zerwanie się Kandyotów do broni, byłoby w każdym razie krokiem rozpaczliwym. Turcya ma dziś na tej wyspie 15000 wojska, któremu w krótkim czasie mogą nadejść znaczniejsze posiłki. Grecya zaś, nietylko nie będzie mogła osłabić sił, nagromadzonych w Tesalii, lecz gdyby nawet chciała wysłać część swej armii na Kandyę, napotkałaby po drodze zbiorową europejską eskadrę, która ma czuwać nad utrzymaniem pokoju na tej wyspie.

W porcie konstantynopolitańskim zdarzył się przed kilku dniami wypadek, który może niezmiernie doniosłe wywołać następstwa. Z Aten donoszą, że flaga jednego z statków greckich, stojących na kotwicy pod Konstantynopolem, doznała zniewagi. Rząd grecki zamierza zażądać od Wysokiej Porty zadosyćuczynienia za tę obelgę. Dla stronnictwa wojennego w Atenach są podobne zajścia bardzo pożądanemi. Przyczyniają się one nietylko do ożywienia zapału w narodzie, lecz ułatwiają nadto gabinetowi Delyannisa stanowisko wobec mocarstw europejskich. Rząd grecki będzie się oczywiście starał nadać temu wypadkowi jak największe znaczenie, ażeby w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność za nieprzyjazne występowanie względem Turcyi i przedstawić w oczach Europy Turcyę jako państwo, szukające powodu do wojny.

Londyn był przedwczoraj widownią niezwykłych ulicznych rozruchów. Na Trafalgar-square odbyło się w popołudniowych godzinach zgromadzenie robotników, nie mających zajęcia. Na zgromadzenie przybyło wielu socyalistów z czerwoną chorągwią. Podczas obrad występowano z wnioskami, zmierzającemi wprost do wywołania rewolucyi. Gdy policya zmusiła obecnych do zaniechania dalszych narad, ruszył cały tłum w kierunku dzielnicy Westend, rozbijając po drodze szyby w sklepach. Niektórzy uczestnicy włamali się do szynkowni i sklepów z tytoniem i zaczęli tam wyprawiać gorszące sceny.

Nazajutrz w całem mieście panował spokój.

Kronika.

Kraków, 10 lutego

Wystawa projektów na pomnik Adama Mickiewicza otwartą została w górnej sali Sukiennic (w Langierówce). Wstęp 40 ct. Dochód na pomnik Adama Mickiewicza.

Koło literackie. Prześliczna pastella p. Alfreda Römera, przedstawiająca główkę dziecięcą, opuściła salę Towarzystwa Sztuk Pięknych, których była niemałą ozdobą i przeniosła się do lokalu „Koła“, jako fant na loteryę artystyczną. Przy sposobności przypominamy, że ciągnienie loteryi odbędzie się w d. 3 marca.

IV. Wieczór muzykalny dla członków Tow. muzycznego w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego, odbędzie się w piątek dn. 12 bm. w sali hotelu saskiego. Program: 1) Haydn: Kwartet smyczkowy G-dur a) Allegro, b) Allegretto, c) Menuetto, d) Finale — oddgrają pp Singer, Bukowski, Ostrowski i Adamowski. 2) a) Ławrowski: „Korona zołataja“ chór męski; b) Niedzielski: „Sumno marno“, chór męski ze solem na bas, pieśni mało-ruskie. 3) Deklamacya. 4) a) Rubinstein-Adamowski: „Romans“, b) Schumann: „Im Volkston“ nr. 2, c) Fitzenhagen: Gavotte nr. 2 — sola na wiolonczelę odegra p. Adamowski. 5) Żeleński: „Chór strzelców“ — na chór męski z tow. 4 waltorni. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

„Wielki dzwon“, komedya ciesząca się dobrą sławą zdrowego, dobrodusznego humoru, pełna zabawnych, pociesznych, chociaż często naiwnych konceptów, przedstawioną będzie po raz trzeci jutro (we czwartek) w naszym teatrze.

„Pojedynek szlachetnych“, znakomitą, od lat dziewięciu nie graną komedyę „Sewera, postanowiło nareszcie wznowić niebawem kierownictwo tutejszego teatru. Oczekujemy!

Dziewiętnastego bm. odbędzie się w sali hotelu saskiego doroczny, a zawsze pożądany koncert naszego artysty skrzypka p. Wincentego Singera. Wieczór ten będzie i tym razem rodzajem schadzki dla inteligentnych miłośników i znawców sztuki muzycznej.

Bal polski w Wiedniu, który się odbył w poniedziałek 8 bm., należy do najświetniejszych w tegorocznym karnawale. — W wspaniale przystrojonej sali Towarzystwa muzycznego zebrało się wykwintne towarzystwo, przeważnie z Polaków złożone. Bal rozpoczął się o kwadrans na dziesiątą polonezem. Skoro ostatnie dźwięki posuwistego tańca narodowego przebrzmiały i wesołego walca zaczęto, ukazał się na sali balowej dwór austryacki. Natychmiast przerwano tańce, a muzyka zagrała hymn austryacki, damy z jednej, mężczyźni z drugiej strony ustawili się w cercle, przed którem przeszła arcyksiężna Stefania, przez arcyks. Karola Ludwika prowadzona, arcyksiężna Marya Teresa prowadzona przez arcyks. Ludwika Wiktora, arc. Rainer i wielu innych książąt, należących do dworu. Pominiemy opisanie toalet balowych, ani też rozwodzić się nie będziemy nad wspaniałemi strojami narodowemi polskiemi członków komitetu balowego. Następczyni tronu arcyks. Stefania rozmawiała z kilku Polakami, wyrażając prezesowi komitetu balowego zadowolenie z powodu tak świetnego balu, a na wyraźne życzenie arcyks. Rudolfa wyraziła kilkakrotnie ubolewanie, iż z powodu słabości nie mógł na bal przybyć. Prócz tego wypytywała się o Galicyę, wypowiadając życzenie zwiedzenia kiedyś naszego kraju. Hr. Potocki przedstawił arcyksiężnie malarza Tadeusza Rybkowskiego, który wymalował bardzo wykwintne karneciki balowe według własnego obrazu „Wesele huculskie“ tworzącego część albumu, darowanego przez Galicyę arcyks. Rudolfowi przy jego zaślubinach.

Po walcu zatańczono dziarskiego mazura w 150 par poczem arcyksiężna opuściła salę. Prócz arcyksiążąt było bardzo wielu reprezentantów arystokracyi ciała dyplomatycznego, obu Izb Rady państwa, wojskowości, najwyższych urzędów państwa i dziennikarstwa miejscowego i zagranicznego.

Zmarli. Na Wołyniu w Słobodzie zmarła 12 stycznia br. Ludwika Pułaska w 82 roku życia, córka Kazimierza i Nepomucyny z Świętosławskich, prawnuczka w prostej linii Józefa z Pułazia Pułaskiego, starosty wareckiego, marszałka związkowego wojsk koronnych, głównego twórcy konfederacyi Barskiej. Niegdyś ozdoba salonów wołyńskich, często wspominana w pamiętnikach współczesnych, ś. p. Ludwika Pułaska, mimo wielu współubiegających się o jej rękę, została w stanie panieńskim, bo stworzyła sobie rodzinę z sierot swej zmarłej siostry Eufemii, żony Bolesława Burzyńskiego, którym poświęciła cały swój żywot. Przechowywała patryotyczne tradycye rodziny, cześć przeszłości, a wysoko wykształcona, zachowała do końca życia bystrość umysłu, pamięć niezwykłą i ujmujące obejście towarzyskie. Otaczała też tę szlachetną postać cześć niezwykła. Oddawszy majętność swą Kopczyńce siostrzeńcowi Kazimierzowi Burzyńskiemu ożenionemu w Krakowie z panną Pruszyńską, spędziła ostatnie chwile życia w Słobodzie, majętności swej ukochanej siostrzenicy, pani Cecylii z Stempkowskich Zurowskiej, gdzie też życia dokonała.

Justynian Horodecki, b. oficer b. wojsk polskich, przeżywszy lat 82, zmarł w Bożej Woli, powiecie złoczowskim.

Zapiski policyjne. Wczoraj po południu skradzione zostały na ulicy Krupniczej pod l. 10 z przedpokoju niezamkniętego mieszkania pewnego obywatela paltot męski i damski, mantylka i salopa futrzana, wartości więcej niż 200 złr. Podejrzenie pada na żebraczkę która się tam włóczyła.

Andrzej Sermak, parobek, pozostający w służbie u pewnego piekarza w Krakowie, kradł od dłuższego czasu swemu służbodawcy ze spiżarni masło w większej ilości, które wydawał Ignacemu Wyszkiewiczowi, wyrobnikowi pod nr. 37 przy ulicy Krakowskiej, ten zaś dawał swej kochance Annie Szaflarskiej, która je na targach w Krakowie sprzedawała. Organa ekspozytury policyi w Podgórzu wyśledziły i uwięziły sprawcę oraz jego spólników, jak również odebrały jeszcze od nich 2 garnki i pełny talerz masła. Sprawców oddano sądowi krajowemu karnemu do dalszego postąpienia.

Aresztowano: Regalę Tomasza z Łaskowy za sprzedawanie rzeczy eraryalnych, które mu odebrano, Kozioroga Mojżesza z Królestwa Polskiego za kradzież rzeczy i pieniędzy, 4 osoby za pijaństwo, 17 za żebranie.

Rzadka uczciwość. Krupa Wiktorya, włościanka z Dobczyc, złożyła w Dyrekcyi policyi kwotę 5 złr, którą jej przez nieuwagę nieznajoma jej kobieta na targu płacąc jej za pierzę banknotem 10 reńskowym zamiast 5 złr. dała

Wykonanie ustawy o pijaństwie. Od czasu obowiązującej ustawy o pijaństwie, pociągnięto do odpowiedzialności w mieście Krakowie w roku 1877 318 osób, w roku 1878—1006 osób, w roku 1879 1445 osób, z roku 1880—1341 osób, w roku 1881 1227 osób, w roku 1882—1551 osób, w roku 1883—1602 osób, w roku 1884—1797 osób, a w roku 1885—1924 osób. Ładna progresya!

O śp. Oskarze Sosnowskim, znakomitym rzeźbiarzu, zmarłym w Rzymie, mamy następujące szczegóły. Urodzony w okolicach Grodna w 1810 roku, chodził do szkół w Wilnie i już wówczas zwracał na siebie uwagę niezwykłemi do rzeźbiarstwa zdolnościami. Ówczesny *Kuryer litewski* opisując lepianki z gliny młodego chłopca, przepowiadał mu już około 1825 r. świetną przyszłość artystyczną. Po opuszczeniu szeregów trzeciego pułku piechoty liniowej b. wojsk polskich, uczył się Sosnowski rzeźbiarstwa najprzód w Warszawie, mianowicie rysunku od Antoniego Blanka a modelowania od Pawła Malińskiego; następnie około roku 1836 pracował w Berlinie pod kierunkiem Raucha. Osiadłszy w Rzymie, a będąc dzięki osobistej zamożności niezależnym, rozwinął gorączkową działalność i zwrócił na siebie wieloma pracami uwagę całego europejskiego świata artystycznego. Wiele prac oddawał kościołom bezinteresownie. Warszawa posiada w swych murach parę dzieł jego dłuta, a

mianowicie: „Chrystusa" i „Anioła śmierci" w kościele pokarmelickim; posąg Tadeusza Czackiego w kościele powizytkowskim; płaskorzeźbiony wizerunek Aleks. Przezdzieckiego w kościele pokapucyńskim, oraz popiersie Korzeniowskiego; wreszcie w Krakowie na Wawelu znajduje się jedno z najświetniejszych dzieł zgasłego świeżo artysty, mianowicie posąg Piotra Skargi. Umarł na ręku kardynała Czackiego. Wszystkie gazety zagraniczne, a szczególniej włoskie, pomieszczają obszerne życiorysy zmarłego rzeźbiarza.

Ucieczka więźnia. W sobotę dn. 6 bm. po południu kilku policyantów odprowadzało 10 aresztantów z aresztu policyjnego do sądu karnego we Lwowie. Na placu Gołuchowskich położył się jeden z konwojowanych na ziemię i począł wykrzykiwać i szamotać się z żołnierzem policyjnym. W tem drugi aresztant odrzucił niesiony przez niego przedmiot, który miał być złożony w sądzie jako *corpus delicti*, przyczem powstało takie zamieszanie, iż jeden z konwojowanych zdołał uciec w oczach ciekawych, przypatrujących się temu zajściu. Był to Mojżesz Helmann, rodem z Freifeldu, powiatu cieszanowskiego, liczący lat 31, wzrostu małego, twarzy owalnej rumianej, małej ciemnej krągłej brody rzadkiej, włosów mocno siwych. Tenże był już wiele razy za kradzież karany, a obecnie poszukiwany jest przez lwowski sąd krajowy karny, jako obwiniony o kradzież koni, które jeszcze w sierpniu r. z. sprzedał w Rawie. Sprawdzono następnie, iż Helman, którego dotąd nie schwytano, zmówił się był z wyż wspomnianymi aresztantami w kaźni policyjnej, by mu ułatwili ucieczkę, w opisany wyżej sposób.

Fotografia nieba. Olbrzymiego zadania podjęli się obecnie astronomowie francuzcy. Przedsięwzięli mianowicie wykonanie dokładnej fotografii sklepienia niebieskiego, ze wszystkiemi gwiazdami. Niedawno kontr-admirał Mouchez, dyrektor obserwatoryum paryskiego, przedstawił francuzkiej akademii umiejętności pierwsze takie zdjęcie nieba tak doskonałe, że wzbudziło ono podziw w całym świecie naukowym. Wątpiono bowiem ogólnie w możliwość schwycenia na fotografii najdrobniejszych gwiazd. Tymczasem okazało się, że na mapie Mouchez'a można przy pomocy szkieł powiększających odnaleść nawet te gwiazdy, które zaledwie przy pomocy najsilniejszych teleskopów mogą być widzialne. Ażeby w ten sposób mapę całego firmamentu wykonać, potrzeba zrobić 6.000 takich zdjęć, które muszą być wykonane w 8 obserwatoryach w rozmaitych częściach świata. Ogółem na mapie tej uwidocznionych będzie około 20 milionów gwiazd. Wykonanie tego dzieła położy dopiero koniec licznym błędom i nieporozumieniom pomiędzy astronomami.

Fałszywy apetyt Niemców. Władysław Mierzwiński wystąpił we wtorek dnia 9 bm. z koncertem w Norymberdze. Arystokracya miejscowa skwapliwie rozkupiwszy bilety, chciała także przywłaszczyć naszego artystę. — Zaledwie bowiem ukazało się na afiszach europejskiej sławy nazwisko Polaka, wnet Niemcy, którzy nazwiska Mierzwińskiego ani nawet wymówić nie mogą dokładnie, zrobili go Prusakiem. Nic dziwnego, wszak dla Niemców (nie mówiąc już o Koperniku, którego zrobili Köpernikiem) Matejko jest Austryakiem, Siemiradzki — Włochem, Brandt—Bawarczykiem, a Libelt rodowitym Niemcem. Nasi najserdeczniejsi mają dobry apetyt na nasze najlepsze kąski — szkoda tylko że fałszywy.

W aptekach berlińskich wprowadzono ważną nowację, a mianowicie urządzono przyrząd automatyczny na stole, na którym znajdują się trucizny, tak, iż przy udzielaniu tych specyfików, odgłos dzwonka ostrzega o tem, że chodzi o wydanie trucizny. Dyspensent jest obowiązany do weryfikowania recepty po raz drugi w chwili, gdy posłyszy dźwięk dzwonka.

Mianowania. Minister handlu zamianował kasyerów pocztowych: Konstantego Schmida we Lwowie, Kamila Sayfrieda w Przemyślu i Edwarda Motala w Tarnopolu, tudzież oficyała pocztowego Kornelego Dyduszyńskiego w Drohobyczu, kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Cesarz zamianował starostami sekretarzy namiestnictwa: Pp. dra Teofila Sozańskiego, Ferdynanda Popiel-Hudczaka, Wiktoryna Reichelta, dra Edwina Płażka, Antoniego Lewickiego, Zygmunta Brochwicz-Rogoyskiego (dotychczasow. kierownika starost. w Dąbrowej) i Juliana Federowicza.

Sekretarzami namiestnictwa mianowani komisarze: Tytus Karbezy, Zygmunt Masiuk, Stanisław Czerwiński, Karol Kuryłowicz, August hr. Dzieduszycki, Edmund Romer i Bolesław Rozwadowski.

Minister prezydent, jako kierownik ministeryum spraw wewnętrznych, zamianował koncypienta przy dyrekcyi policyi we Lwowie Michała Zajączkowskiego komisarzem policyi lwowskiej.

Zguba. W niedzielę d. 7 bm. zgubiono w ulicy św. Jana lub też w domu pod l. 13 przy tejże ulicy chustkę koronkową czarną. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Administracyi *Nowej Reformy*, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie.

Wyciąg z urzędowej części nr. 30 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. Głogów: realn. l. k. 22, l. h. 35 w Zabajkach: termin 22 lutego, 29 marca i 3 maja o godzinie 10 rano, cena 350 złr. — Sąd pow. Łańcut: realność l. k. 138, sub. rep. 247 w Żołyni, termin 12 marca, 16 kwietnia i 18 maja o godzinie 10 rano, cena 1300 złr. — Sąd pow. Niepołomice: realn. whl. 105 w Zabierzowie, termin 21 lutego i 26 marca o godz. 10 rano, cena 1050 złr. — Sąd pow. Ślemień: realność l. e. 55, rep. 13 w Kurowie, termin 8 marca i 12 kwietnia o godz. 10 rano, cena 370 złr.

Konkursa: Rada szkolna okręgowa ogłasza konkurs na posady nauczycielskie: A) przy szkołach etatowych:

1) w Tarnopolu przy 2-klasowej szkole posada młodszej nauczycielki z płacą 360 złr.;

2) w Chodaczkowie wielkim, 2-klasowa szkoła, z płacą 350 złr.;

3) w Kołodziejówce, 2-klasowa szkoła, z płacą 186 złr. 99 ct. i 47 korcy 8 garncy zboża;

4) w Oknie z płacą 139 złr. 40 ct. i 48 korcy zboża;

5) w Czerniechowcach z płacą 153 złr. 50 ct. i 42 korcy 28 garncy zboża;

6) w Stryjówce z płacą 137 złr. 50 ct. i 39 korcy 2 garnce zboża;

7) w Dołżance z płacą 292 złr. i 2 morgi pola;

8) w Proszowie z płacą 219 złr. i 11 korcy 30 garncy zboża;

9) w Ihrowicy z płacą 194 złr. 17 ct. i 28 kor„y 20 garncy zboża;

10) w Zarudzin tarnopolskiem z płacą 264 złr. w gotówce i 10 korcy zboża w naturze;

11) w Zabojkach, w Kurnikach, w Stechnikowcach, w Suszczynie i w Poznance gnilej z płacą 300 złr.;

12) w Borkach małych z płacą 188 złr. 97 ct. i 33 korcy 30 garncy zboża;

13) w Kałaharówce z płacą 250 złr. 50 ct. i 15 korcy zboża;

14) w Ostapiu z płacą 265 złr. i 38 korcy 12 garncy zboża;

15) w Żerebkach z płacą 133 złr. 34 ct. i 31 korcy 21 garncy zboża;

16) w Klebanówce z płacą 171 złr. 85 ct. i 38 korcy zboża;

17) w Romanowem siole z płacą 192 złr. 50 ct. i 29 korcy zboża;

18) w Turówce z płacą 165 złr. 59 ct. i 40 korcy zboża.

B) przy szkołach filialnych:

19) w Kipiaczce i w Stupkach z płacą 250 złr.

20) w Faszczówce z płacą 155 złr. 60 ct. i 28 garncy zboża.

Warunki i załączniki: dokumenta służbowe za pośrednictwem swych władz przełożonych; termin 31 marca br.

Dolno austryackie namiestnictwo Wiedeń: zapomoga w kwocie 245 złr. z fundacyi Hirsza Barucha dla biednej obyczajnej panny. Warunki i załączniki: świadectwo, iż penitentka jest wyznania mojżeszowego, dowód pokrewieństwa z fundatorem, albo że pochodzi z Galicyi, tudzież świadectwo ubóstwa i moralności, legalnie zatwierdzone; termin 15 marca b. r.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 lutego: „Wielki dzwon", komedya w czterech aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Witold Bartoszewski: Pojedynek — jego reguły i przykłady — Kraków, 1885. Nie jest to studyum etyczne o pojedynku, ale zbiór prawideł, jakich przy pojedynkach przestrzegać należy.

— Piszący pod pseudonimem Stefan wydał w Samborze dwa zbiorki wierszy: „Pamiątki z Buda-Pesztu" — i „Sonety bałkańskie." Zbiorki nie wielkie, a jednak — nie łatwa rzecz doczytać je do końca.

— „Bohaterskie dzieci" — pod tym tytułem wydała we Lwowie nakładem własnym p. Wiktorya Hiblówna ośm opowiadań dla dziatwy i młodzieży polskiej, z których 6 jest tłomaczonych, a 2 oryginalne.

— „Dwie przyjaciółki" przez Krystynę. Powiastka ludowa z tych, jakich niestety mamy aż za nadto, a które grzeszą tem, że lud w nich nie pozna siebie, tak w nich wszystkie postacie wyidealizowane i chodzące na szczudłach deklamacyi. Powiastek takich wieśniak ani chętnie czytać nie będzie, ani też moralnego z nich pożytku nie odniesie, bo dla braku prawdy życiowej, do jego przekonania one nie trafią.

Dział ekonomiczny.

Rokowania ugodowe — nafta. Jak już wiadomo, kilkudniowe narady ministeryalne nie doprowadziły do zadawalniającego rezultatu. Najważniejsza różnica zapatrywań między obu gabinetami jest w sprawie cła od nafty surowej. Węgrzy upierają się dotąd i nie chcą w zupełności przyjąć propozycyi austryackiej, chociaż zgodziły się w zasadzie na to, aby cło wymierzać od siły świetlnej, a nie od gęstości surowca. *Pester Lloyd* donosząc o tem pisze, że rząd węgierski zgodziwszy się na tę zasadę żąda, aby za surowiec uważać tę naftę, której siła świetlna wynosi mniej, niż 65%, podczas gdy rząd austryacki zaproponował, aby nakładanie cła stopniowe odpowiednio do siły światła zaczynało się już od 50% siły świetlnej w surowcu. Przytem nadmienia *Pester Lloyd* z przekąsem, że Węgrzy nie myślą ustąpić i robić ofiary na rzecz Galicyi, która i tak w porównaniu z Ameryką i Kaukazem znajduje się w warunkach bardzo korzystnych, bo właściciele studzień w Galicyi sprzedają na miejscu beczkę ropy po 5 złr., podczas gdy w Ameryce dostają 1·20, a na Kaukazie 1·40—1·50 złr.

O co Węgrom właściwie chodzi, pokaże się z kilku następujących cyfer. Przywóz surowca amerykańskiego do portu w Tryjeście wynosił w r. 1881 ogółem 499 799 cetn. metr., a w r. 1884 spadł na 256.796 ctn., a więc zniżył się w ciągu czterech lat blisko o 50%. Byłby to objaw bardzo zadawalniający dla kopalń galicyjskich, gdyby nie to, że równocześnie podniósł się olbrzymio przywóz surowca kaukazkiego do Rieki (Fiumy). Rząd węgierski zajął się bardzo gorliwie popieraniem destylarń, przyznając nowym fabrykom wolność od podatków zarobkowego i dochodowego, budując w Riece osobny port ze składami dla towaru kaukazkiego, dając za darmo grunt pod budowę destylarni w Budapeszcie, przewożąc towar prawie za bezcen kolejami skarbowemi itp. Jaki z tego skutek wyniknął, objaśnią to cyfry. Skarb węgierski r. 1868 miał z podatku od nafty zaledwie 150.000 złr., austryacki 4 mil., w roku 1885 zaś węgierski 2·4 mil, austryacki tylko 1·2 mil. Cyfry te najlepiej ilustrują, ile skarb austryacki stracił skutkiem zapobiegliwości rządu węgierskiego w dochodach z tytułu podatku konsumcyjnego. Nie byłoby to tak rażącem, a raczej nie byłoby do tego przyszło, gdyby ów surowiec kaukazki był istotnie surowcem, a nie fałszowaną naftą, która właściwie powinna była płacić nie po 1·60 od cetn. lecz po 10 złr. Austryacka propozycya, postawiona skutkiem wyjaśnienia sprawy przez producentów galicyjskich, nie podoba się oczywiście Węgrom, bo nakłada hamulec na dalsze operacye z surowcem fałszywym.

Najświeższe doniesienia oparte na telegramach z Budapesztu do dzienników wiedeńskich mówią, że rząd austryacki do du 8 bm. nie nadesłał jeszcze żadnej odpowiedzi na propozycyę węgierską co do nakładania cła od nafty dopiero od 65% siły świetlnej. Nauczeni doświadczeniem nie jesteśmy zatem skłonni do uwierzenia w doniesienie telegraficzne z Wiednia dn. 8 bm. do *Gaz. Lw.*, zapewniające, że co do cła od nafty zawarto już kompromis i że przez to usunięto ostatnią przeszkodę do stanowczego układu, — zwłaszcza, że nie powiedziano, na czem ów kompromis się opiera.

Choroby stadne. Od dnia 26 stycznia do dnia 3 lutego br. sprawdzono w kraju następujące choroby stadne:

Zarazę wąglikową: w Berbekach ad Sokale (pow. kamionecki) i w Podliskach (pow. mościski).

Świerzb u koni: w Rollowie (pow. drohobycki).

Nosaciznę u koni: w Czernelicy (pow. horodeński).

W powyższym okresie czasu wygasły następujące choroby stadne:

Zaraza płucna: w Mszanie dolnej (pow. limanowski).

Świerzb u koni: w Niepołomicach (pow. bocheński) i w Siemiakowcach (pow. horodeński).

Nosacizna u koni: w Strzyłczu (pow. horodeński).

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu od 31 stycznia do 6 lutego było 3153 sztuk bydła rzeźnego po 41 do 58 złr. za cetnar metryczny; 34 cielęta zabitych po 38 do 56 ct. za 1 kilogram., żywych 3250 po 34 do 46 ct.; 1228 jagniąt zabitych po 6 do 15 złr. za parę; 464 owiec zabitych po 20 do 54 ct., żywych 5697 po 28 do 49 ct.; wreszcie 1628 świń zabitych po 36 do 52 ct. i 10.679 żywych po 26 do 38 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Już po wydrukowaniu naszej korespondencyi wiedeńskiej o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu, otrzymaliśmy urzędowe z tego posiedzenia sprawozdanie. Podajemy zeń to tylko, co dla uzupełnienia wiadomości, przez naszego korespondenta nam przesłanych, jest potrzebnem.

Koło uchwaliło wziąć na przyszłem posiedzeniu pod rozprawy wnioski komisyi, wyznaczonej z Koła do zaproponowania środków ustawodawczych w celu zapobieżenia upadkowi ekonomicznemu kraju, wnioski, tyczące się zmiany ustawy o cle od nafty i ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa.

Postanowiło przekazać do roztrząśnienia kom podatkowej rządowy projekt ustawy o odpisaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych; kom. wyborczej rządowe projekty ustawy o zmianach w oznaczeniu okręgów wyborczych w Austryi Wyższej, w Czechach i w Galicyi; kom. ekonomicznej traktat zawarty między Austryą i Siamem co do handlu napojami gorącemi; zaś rządowy projekt ustawy, obejmujący postanowienia przeciw niebezpiecznym knowaniom antisocyalnym i projekt ustawy zawierający postanowienia co do postępowania sądowego w takich sprawach przekazać do roztrząśnienia oddzielnej kom. izbowej z 24 członków; rządowy projekt ustawy względem budowy gmachów dla pomieszczenia urzędów pocztowych i telegraficznych w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Tryeście, Botzen, Triedencie i Roweredo odesłać do kom. budżetowej. Dalej postanowiono przyjąć wnioski kom. budżetowej o zatwierdzenie przez Rady państwa sum wydanych, w r. z. na mocy rozporządzenia cesarskiego na wsparcie poszkodowanych powodzią w Galicyi w r. 1884 i na regulacyę rzek Adygi i Eisak w Tyrolu. Dalej postanowiono głosować za wnioskiem kom. izbowej, aby pozwolić na wytoczenie procesu posłowi Ant. Sukup (z Dalmacyi) o obrazę czci.

Następnie p. Hompesch postawił wniosek, tyczący się zmiany w ustawie przeciw zarazie bydlęcej, który będzie roztrząsany na przyszłem posiedzeniu Koła.

Nakoniec — p. Żuk Skarszewski uczynił następujące wnioski:

I) Koło polskie zechce uchwalić postawienie w parlamencie wniosku: zmienić §. 79 ustawy z dnia 25-go lipca 1871 roku Nr. 75 o tem, aby przy legalizacyi dokumentu była stronie zeznającej odczytana osnowa dokumentu, który ona podpisuje.

Ewentualnie zaś, gdyby powyższy wniosek nie był przyjęty, to przywrócić potrzebę podpisu dwóch świadków (która to potrzeba, ustawą z d. 4 czerwca 1882 Nr. 67 w razie legalizacyi została zniesioną) na dokumentach, przeznaczonych do hipoteki.

II) Koło polskie zechce uchwalić postawienie w parlamencie wniosku:

Przy przechodzeniu majątków nieruchomych z ascendentów na descendentów i odwrotnie, oraz pomiędzy małżonkami, gdy to przeniesienie następuje w wypadku śmierci lub tytułem darowizny, nie ma być pobierany dodatek tabularny, według dotychczasowych przepisów wymagany w wysokości $1^1/_2$ proc. a względnie od $^1/_2$ do $3^1/_2$ proc.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 lutego. Ministerstwo handlu zezwoliło, by na przyszłość deklaracye cłowe na przesyłkach pocztowych, przeznaczonych za granicę, mogli wystawiać prywatni przemysłowcy jednak pod warunkiem, że takie deklaracye, sporządzone przez prywatnych, muszą być zupełnie podobne do deklaracyj urzędowych.

Wiedeń, 10 lutego. Ponieważ spensyonowany szef sekcyi Fidler nie chciał zatrzymać przewodnictwa w centralnej komisyi dla spraw nauki przemysłowej, dlatego oddano tę funkcyę nowemu szefowi sekcyi hrabiemu Enzenbergowi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 lutego. Projekt do ustawy o popieraniu niemieckich kolonij w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem żąda 100 milionów marek do dyspozycyi rządu dla zakupywania ziemi i dla pokrywania kosztów pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych w nowych osadach o rozmiarach średnich i małych lub też w całych gminach. — Oddawanie ziemi kolonistom może być albo w dzierżawę czasową, albo na własność zupełną. W celu zgromadzenia kwoty na powyższe cele będą wydane obligacye. Corocznie rząd będzie przedkładać sprawozdanie z wykonania tej ustawy.—Wykonanie ustawy będzie powierzone osobnym komisyom, podległym ministerstwu spraw wewnętrznych. Do tych komisyj będą należeć także członkowie parlamentu po dwóch do każdej komisyi.

Londyn, 10 lutego. Wczoraj popołudniu zebrało się na Trafalgarsquare znowu kilkuset robotników. W magazynach sąsiednich pozamykano okiennice. Tłumy rosły; dopiero o trzy kwadranse na szóstą zdołała policya plac oczyścić i dalszemu gromadzeniu się przeszkodzić. Niebezpieczeństwo, które groziło tej części miasta, zostało usunięte.

Londyn, 10 lutego. *Times* dowiaduje się, że rząd angielski formalnie dał do zrozumienia rządowi greckiemu, iż będzie kontynuować politykę Salisbury'ego, że pozostawił bez zmiany instrukcye, które Salisbury udzielił był komendantowi floty angielskiej i że nakazał je bezwarunkowo wykonać, skoro się okaże tego potrzeba.

Według *Daily Telegraph* rząd zamierza dać polecenie do oskarżenia tych socyalistów, którzy w poniedziałek przemawiali podburzająco.

Nowy-York, 10 lutego. Umarł generał Hancock.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·45	84·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·90
„ srebrna	—·—	84·80
„ złota	—·—	113·—
4% Renta złota węgierska	102·17	102·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868·—
Akcye kredytowe austryackie	299·50	299·60
„ „ węgierskie	306·25	306·50
Londyn	—·—	126·70
Napoleondor	—·—	10·01
Lombardy	131·60	131·50
Akcye Karola Ludwika	218·—	217·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	233·—
Anglo-bank	114·90	114·40
Union	77·—	75·90
Bankverein	110·60	110·50
Staatsbahn	264·30	264·50
Elbethalb.	158·50	158·75
Tramway	205·50	205·10
Länderbank	114·70	114·70
Alpine	32·80	32·70
Marka	—·—	61·90
Rubel	124·—	124·10
Dukat	—·—	5·93
Berlin d. 9 lutego 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	498·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Otrzymawszy polecenie, by zaopiniować w manuskrypcie dziełko p. n. „Nauka religii mojżeszowej w szkole ludowej", zeszliśmy się z autorami tego dziełka pp. Schlesingerem i Spitzerem, którzy nam pobieżnie odczytali swoją pracę i przy tej sposobności wiele uwag z naszej strony poczynionych do wiadomości przyjęli, poczem wydaliśmy o tem dziełku swą opinię, którą autorowie na jednej z pierwszych stronic tego dziełka dali wydrukować bez naszego upoważnienia. Gdy atoli pierwszą część tego dziełka po jej wydrukowaniu przeczytaliśmy, znaleźliśmy w bardzo wielu miejscach ustępy, które podane są jako zgodne z tekstem biblii, mimo że wręcz jej się sprzeciwiają, lub w mylnem tłómaczeniu są przedstawione. Ustępy te są nam zupełnie obce a prawdopodobnie nie były nam wcale czytane.

Ponieważ dziełko w mowie będące mogłoby uczącą się młodzież w błąd wprowadzić, widzimy się zniewoleni oświadczyć, że niniejszem orzeczenie nasze, w sprawie tego dziełka wydane dnia 4 lipca 1883 r. odwołujemy.

Kraków, dnia 9 lutego 1886.

Menases Matallmann, Szymon Zeitner,
nauczyciele religii przy szkołach ludowych na Kazimierzu i Stradomiu. (239 1)

Kraków, dnia 10/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	97 —	97 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 75	88 50
5% „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku hip	102 25	103 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 25	98 50
4% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —

Lwów, dnia 9/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 --	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	97 50
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 —	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 25	97 75

Warszawa, dnia 9/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 70

Wiedeń, dnia 9/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 45	84 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 75	84 90
4% „ „ złota . . „ „ 100	113 —	113 30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 90	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 95	102 10
5% „ papierowa . . . „ „ 100	93 8[illegible]	93 95
5% Obl. w.-Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 10	113 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 10
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 20	32 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 70	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	102 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 50	98 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 75	126 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 25	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 50	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 05
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 65	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 70	83 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 40	9 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 20	100 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 25	99 75
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	42 25	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 —	115 50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	44 75	45 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 40
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostatn. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	114 40	114 80
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	110 60	111 --
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 60	299 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	306 —	306 60
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	114 75	115 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	866 —	868 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	77 25	77 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	186 75	187 —
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2302—	2307—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	212 50	213 --
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	217 75	218 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	233 25	234 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	244 25	244 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	149 50	150 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	189 50	190 --
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	185 25	186 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	264 50	264 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	131 50	132 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	488 —	490 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . . . „ „	10 02	10 03
	20-to Markówki . . . „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi . . . „ „	12 62	12 67
	Banknoty włoskie . . . „ „	50 05	50 15
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	123 50	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.